

# Na tropie El Greco

Rozmowa z **Leszkiem Mądzikiem**, reżyserem „Źródła” we wrocławskim Teatrze Lalek

● **Dni do niedzielnej premiery można liczyć na palcach, a Pan grzęźnie w papierach.**

– Chciał pan powiedzieć: „Jak urzędnik”? To jednak innej jakości papier. Grubszy, podklejany, barwiony i przetworzony w formy. Ten spektakł dawno za mną chodził. W końcu znalazł ujście.

● **I wreszcie dostał Pan do „Źródła”. Wszystkim swoim spektakłom nadaje Pan jednowyrazowy tytuł. To przypadek?**

– Robię od 35 lat teatr, który mówi obrazem i nie używa słów. Jeden wyraz w tytule to jest najwięcej, co mogę powiedzieć. Gdybym dodał drugi, już bym przesadził. To jedno słowo wyznacza kierunek. Na tyle uniwersalny, że każdemu pozwala wyzwolić wyobraźnię.

● **Od czego zaczyna się Pana myślenie o spektaklu?**

– Nie wiem. Na pewno jestem obciążony malarstwem

i ten spektakł narastał we mnie pod wpływem obrazów El Greco. Jego myślenia o formie, konstruowania bryły. On był najbardziej twórczym inspiratorem kubizmu. Papier swobodnie pozwala iść jego tropem. El Greco miał takie cudownie kanciaste bryły, które w połączeniu z biegającym po nich światłem dają niesamowite efekty.

● **Pan nie tylko wyrzucił z teatru słowo, ale też fabułę.**

– Wszystkie moje spektakle są aliterackie, ale ten chyba najbardziej. Jest abstrakcyjny. Chciałem jednak, żeby znalazło się w nim coś, co ja w obrazach El Greco nazywam duchowością. Tego się nie da opowiedzieć słowami, bo brzmią one banalnie, a może nawet śmiesznie. Nie planowałem tego, ale „Źródło” stało się ostatnią częścią tryptyku, który zrobiłem poza moim teatrem – Sceną Plastikzną KUL-u.



FOT. MAREK GROTHOWSKI

Pierwsze przedstawienie – „Powłoki” zrealizowałem ze studentami łódzkiej filmówki, drugie – „Warstwy” – ze studentami z Białegostoku. We Wrocławiu powstaje coś, do czego można dojść po zdjęciu owych powłok, a następnie kilku warstw. Tam znajduje się źródło. ● **Oglądam Pana spektakle od roku 1972. Pierwsza była „Wieczera”, w której występowali jeszcze**

**aktorzy. Potem budował Pan obrazy światłem, muzyką, nastrojem. Teraz znów wraca Pan do ludzi.**

– Rola człowieka w tym tryptyku jest szalenie ważna. Wokół niego buduję dramaturgię, choć posługuję się aktorem też jako formą. Ona wyraża emocje, które powinny wciągnąć do gry wyobraźnię widza.

● **rozmawiał**  
**KRYSZTOF KUCHARSKI**